

Ogień zapalimy, wianki z wodą puścimy, kwiat odnajdziemy

23 czerwca 2018

Noc świętojańska w tradycji katolickiej przypada na wigilię dnia św. Jana Chrzciciela, tj. na przełom 23-24 czerwca. Noc świętojańska w swej tajemnicy, zjawia się tylko na chwilę, aby owładnąć całą słowiańską krainę tańcem i śpiewem. Dzisiaj często mówimy na ten letni czas noc świętojańska, jednak, czy na pewno do Jana noc ta należała? Kupalnocki i sobótki swym istnieniem o stulecia wyprzedzają św. Jana Chrzciciela. Mimo że letnie przesilenie nazwano imieniem chrześcijańskiego patrona, to sama obrzędowość owego magicznego czasu z wiarą w Boga chrześcijańskiego za wiele wspólnego nie miała, gdyż wywodzi się ona z pogańskich obchodów Nocy Kupały. Wiadomo, że sobótkowych obrzędów nie byłoby bez rozpalania ognisk, puszczania wianków i poszukiwania legendarnego kwiatu paproci. Poniższy tekst pokrótce przybliży każdy z elementów składowych świętojańskiej nocy, które są żywo praktykowane w kulturze ludowej i nie tylko.

Kwiat paproci w kulturze ludowej nazywany jest także perunowym kwiatem. Była to mityczną rośliną zakwitającą tylko raz w roku, oczywiście w trakcie przesilenia letniego. Ziele to spełniało bardzo ważną rolę w trakcie obrzędów świętojańskich. Ów kwiat miał zakwitać równo o północy, więc tuż przed tzw. godziną „zero” na jego poszukiwania udawały się młode dziewczęta, które marzyły o miłości. W poszukiwaniach brały udział nie tylko osoby spragnione miłości, bowiem kwiat miał też zagwarantować też dożgonne bogactwo. Jak sama nazwa wskazuje, perunowy kwiat był przypisany Perunowi, słowiańskiemu bóstwu burz, płodności i urodzaju. Biorąc pod uwagę bardzo wysoką rangę Peruna w słowiańskim panteonie, nie dziwi w ogóle fakt, że kwiatu paproci przypisywano tak wiele magicznych właściwości.

Według legend kwiat paproci świeci w nocy niezwykłym blaskiem. Wierzy się, że wskazuje on drogę do ukrytych skarbów. A temu, kto go odnajdzie, odsłania wszystkie mądrości świata oraz zapewnia bogactwo i szczęście, szczególnie w miłości. Poszukiwania kwiatu paproci były motywem wielu legend, ale też stałym elementem ludowych obchodów świętojańskich. Mówi się, że kwiat ten zakwitać miał na jedną tylko noc, a dokładnie chwilę. Wierzono, że strzegły go czarownice, diabły i inne potwory o których nawet nie śmiano nawet śnić. Kwiat paproci należało zerwać równo o północy z zachowaniem różnych zwyczajowych procedur ochronnych. Szukając kwiatu paproci należało więc m.in.: rozebrać się do naga, przepasać na krzyż zielem bylicy, różańcem lub szkaplerzem. W rękę należało trzymać Pismo Święte, różaniec, modlitewnik bądź inną pobożną książkę. Gdy odnalazło się kwiat paproci, to było trzeba nakreślić wokół niego krąg kredą święconą. Czekać na kwiat paproci, dobrze było rozestawić pod krzakiem cienkie, białe sukno, płótno, a najlepiej obrus zabrany z ołtarza. Kiedy kwiat się ukazał, należało lekko potrząsnąć paprocią i strącić go na wcześniej przygotowany materiał, a następnie zawinąć i zawiązać mocny węzeł.

Tak zdobyty kwiat koniecznie trzeba było nieść w milczeniu i nie oglądać się za siebie. Dzięki paprotnemu kwiatu we wszystkich schowkach, mieszkach i skrzyniach miały pojawić się złote monety. Ponadto kwiat paproci zapewniał niewidzialność swemu znalazcy, gdy tylko tego potrzebował. Zachowane w folklorze wierzenia na temat tego kwiatu pokazują, że nawet chrześcijanie do reliktu pogańskich wierzeń podchodzili z uzasadnioną bojaźnią i nieśmiałością.

Poszukiwanie kwiatu paproci było jednak najczęściej pretekstem do spotkań zakochanych. Nieprzypadkowo złośliwi o dziewczynach w czasie tej nocy mawiali, że poszły szukać kwiatu paproci, a straciły wianek (uniwersalny symbol dziewictwa). Poszukiwania kwiatu paproci są świetnym pretekstem, by wyznać sobie miłość oraz oddać się czułym uściskom. Wiele podań mówi, że niejedna

panna podczas nocy świętojańskiej straciła swoją cnotę. Motyw zgubionych wianków przewija się w pieśniach ludowych:

„Nasięźrzale, nasięźrzale,
Rwę cię śmiało,
Pięcią palcy, szóstą, dłonią,
Niech się chłopcy za mną gonią;
Po stodole, po oborze,
Dopomagaj, Panie Boże.”

Frywolny charakter tej skierowanej do bóstwa prośby sprawia wrażenie tekstu kierowanego wpierw do słowiańskich bóstw płodność, który dopiero z czasem wtórnie został zaadaptowany do chrześcijańskiego kodu wierzeniowego.

Oprócz poszukiwania kwiatu paproci najważniejszym dziewczęcym obrzędem w noc sobótkową jest puszczanie wianków na wodę. Wianek od zawsze był symbolem panieństwa i czystości, czyli dziewictwa. Panny na wydaniu plotły więc wianki z polnych i ogrodowych kwiatów. We wianki najczęściej wplatały chabry, maki, rumianek i różyczki. Następnie przywiązywały je do cienkiej, lekkiej deseczki, a na środku przyklejały świecę. Tak przygotowane wianki puszczały na wodę, uważnie obserwując jak płyną. Obrzęd puszczania wianków jest wspólny dla całej Słowiańszczyzny. Jego geneza sięga dalej niż do obrzędów związanych z nocą świętojańską. Znane są podania, mówiące o tym, że na Białorusi i Ukrainie w tą magiczną noc, panny puszczały wianki uwite z rozmaitych ziół.

Wianki pełniły oczywiście funkcję wróżby miłosnej. Dziewczęta niekiedy puszczały na wodę dwa wianki jednocześnie. Jeśli te płynęły równo, zgodnie z nurtem rzeki, a do tego podpływały do siebie, to była to najlepsza wróżba, gdyż oznaczała wielką miłość, szybkie zamążpójście i długie, dostatnie i szczęśliwe życie. Dobrze wróżyło również, kiedy to upragniony, bliski sercu kawaler wyłowił z wody ów wianek. Pomyślnie puszczone wianki miały zapewnić szczęście w miłości nawet dziewczynie, której owego wianeczka nie udało się donosić do ślubu. Noc

świętojańska o wiele bardziej niż inne służyła temu, aby dziewiczy skarb zabrał ukochany. Wiele dziewcząt tej właśnie nocy pozbywało się swojej cnoty. Panny wierzyły bowiem, że ukochany, który zabrał wianek, nie zawiedzie ich miłości i zaufania, a wiernym pozostanie aż po sam grób. Zgodnie z zachowaniem zwyczajowych procedur, taki kawaler powinien poprosić dziewczynę o rękę, a za zgodą i błogosławieństwem obojga rodziców poprowadzić do ołtarza.

Dziewczęta bacznie obserwowały swoje wianuszki. Kiedy taki zaplątał się w przybrzeżnych krzakach lub innych wodnych roślinach, to jego właścicielka skazana była na pozostanie w stanie panieńskim co najmniej jeszcze przez rok. Najgorszą wróżbę stanowiło wywrócenie świeczki i zatopienie wianka. Oznaczało to kłopoty zarówno miłosne, jak i co gorsza także życiowe. Interpretowano to jako wróżbę dla staropanieństwa, nieodwzajemnionej miłości, życia w zgryzocie i smutku. Ewentualnie zatopienie wianka mogło też oznaczać wychowywanie nieślubnego dziecka, a w najgorszych okolicznościach przedwczesną śmierć.

Czasami, oprócz małych wianeczków, dziewczęta robiły jeden wielki wieniec, od całej grupy. Puszczano go na wodę, jako szczęście dla wszystkich zebranych nad brzegiem panien. Obecnie, zwyczaj puszczania wianków jest przypominany w wielu miastach i wioskach jako forma zabawy.

W tę najkrótszą noc w roku na wzniesieniach, pagórkach i szczytach rozpała się także obrzędowe ogniska. Ważnym jest, aby ogień pojawił się w miejscu dla wszystkich widocznym. Już sam sposób rozpalania ognia w kulturze ludowej bywał archaiczny, gdyż czasem należało to robić, ciosając deskę o deskę. Podstawową funkcję świętojańskiego ognia było oczyszczenie. Jednak ten święty ogień jednoczył też pary. Jeśli dwójka młodych ludzi decydowała się na wspólny skok przez ognisko, to dla lokalnej społeczności znaczyło to mniej więcej tyle, że młodzi są już „po słowie”, nieoficjalnie zaręczeni.

W tradycji ludowej do dzisiaj przetrwał zakaz kąpieli w otwartych zbiornikach wodnych przed dniem św. Jana. Woda przed św. Jana nie jest poświęcona, a to oznacza, że w jej głębinach czekają różne niebezpieczeństwa i potwory. Po janowym święcie siła i moc rusałek czy utopców miała spadać. Jednak należało wystrzegać się brawury i niebezpiecznych zachowań podczas wodnych kąpiei, bowiem w takiej sytuacji żywioł mógł zapragnąć ofiary. Dodatkowym atutem świętojańskiej wody był fakt, że temu, który zanurzył się w stawie, strumieniu czy jeziorze gwarantowała ona urodę i wdzięk na cały rok. Co więcej taka żywa woda miała zapewnić miłość i szczęśliwe małżeństwo. Tak więc młodzi ludzie obojga płci chętnie korzystali z tych rytualnych kąpiei. Nie wiadomo, czy czerwcową wodą pomogła komuś w miłości, jednak też na pewno nie zaszkodziła. A kto wie, może podczas takiej wspólnej kąpiei ktoś spotkał miłość swojego życia?

Cała obrzędowość związana z nocą świętojańską zatacza krąg wokół dwóch tematów – miłości i płodności. Tak uwielbiane i wyczekiwane święto swoją popularność mogło zdobyć dzięki temu, iż były to pierwsze w pełni, ciepłe, niekiedy upalne dni. Zboża dopiero co dojrzewają, więc na ich zbiór należy jeszcze z miesiąc poczekać. Wiosenne prace polowe dawno są już jednak zakończone. Tak więc kupalne obrzędy były ostatnim czasem, kiedy ludzie mogli się ze spokojnym sumieniem bawić i świętować. Nawet zmiana dominującego wyznania nie sprawiła, że ludzkość zapomniała o Nocy Kupały. Wręcz przeciwnie, znaleziono jej nowego patrona, dzięki czemu ta wyjątkowa tradycja zdołała przetrwać aż do dzisiejszych czasów, czego najlepszym dowodem jest to, że w wielu miejscach Polski organizuje się dziś zbiorowe obchody związane z letnim przesileniem.

Autorstwo: Kamila Łabędzka

Źródło: slawoslaw.pl